

COMMUNIO — STAŁE POWOŁANIE *

Taki przegląd, jak *Communio*, jest intuicją, wycuciem, a zarazem pasją i ruchem. Zatrzymajmy się przez chwilę na jego początkach. I zapytajmy o przeświadczenie czyli wewnętrzne przekonanie kierujące tym ruchem. Pozwoli nam to bowiem odpowiedzieć na pytanie: jakie akcenty winny cechować naszą misję na przyszłość?

Mówienie o intuicji i o przeglądzie *Communio* prowadzi nas automatycznie do postaci jego twórcy: ks. H. U. von Balthasara (1905—1988). Nominacja na kardynała przyspieszyła w jakiejś mierze jego śmierć¹. Bardziej jednak charakteryzują go takie określenia jak: teolog w najlepszym tego słowa znaczeniu, duszpasterz, a zwłaszcza „Ojciec Kościoła”, jak nazwał go chyba H. de Lubac. H. U. von Balthasar nie uczestniczył osobiście w pracach Soboru Watykańskiego II; nie przeżywał więc tego entuzjazmu, jaki bywał udziałem ojców soborowych. Od momentu powołania Międzynarodowej Komisji Teologicznej był natomiast stałym jej członkiem, bardzo cenionym; a przecież ta właśnie Komisja była także jednym z owoców Soboru. Przy końcu lat sześćdziesiątych Balthasar zajmował jednak postawę jakby coraz to bardziej powściągliwą: uważał mianowicie, że niektóre sposoby wprowadzania Soboru w życie, albo raczej pewne tendencje uważające się głośno za owoc Soboru, zagrażają poważnie tożsamości chrześcijańskiej, w tym zaś głównie katolickiej. Pisał: „Orędzie tolerancji głosi się bez tolerancji, ewangelię pluralizmu z żarem, którego sekciarski charakter widoczny jest w tym, że nie potrafi on tolerować, chyba że jako ubogiego krewnego, kogoś, kto myśli inaczej”². Balthasar czuł się zmuszony reagować mocno na odłączanie, tak częste obecnie, ale śmiertelne dla katolickości, ducha od instytucji³. To właśnie wyjaśnia jego troskę decydującą o pojawieniu się czasopisma *Communio*.

* Jest to tekst stanowiący podstawę refleksji nad zadaniami *Communio*, rozwiniętej przez członka redakcji holenderskiej, J. Schrödera, w trakcie dorocznej sesji *Communio* w maju 1995 r. w Antwerpii.

¹ Por. E. Guerriero, *Hans Urs von Balthasar*, Paris 1993.

² H. U. von Balthasar, *La vérité est symphonique*, Paris 1984, s. 12.

³ Por. E. Guerriero, dz. cyt., s. 314.

1. Dziedzictwo

Czym jest *Communio*? Nie jest z pewnością czymś, co ludzie realizują jako sprawę pierwszoplanową, ale jest w swej istocie zasadą jedności czynnej, charakteryzującej życie wewnątrztrynitarne, jakie przekazał Ojciec niebieski ludziom w swoim Synu, Chrystusie⁴. Artykuł programowy *Communio*, napisany przez Balthasara w 1972 r., stwierdza: „*Communio* zostało utworzone w Wielką Sobotę, po okrzyku samotności (opuszczenia), przed otwarciem się grobu: w pozbawionym słów, ponaddialogowym milczeniu współobecności w osamotnieniu. „Sam z samym” — powiedział Plotyn; pogłębia się to (stwierdzenie) w zdumiewający sposób — tak wertykalnie, jak horyzontalnie — w tym ostatnim, na którym opiera się i z którego wywodzi się to, co chrześcijańskie”⁵.

Tutaj właśnie dotykamy elementu kluczowego w teologii Balthasara, elementu, jaki zapożyczył — co wciąż podkreślał — od Adrienne von Speyr (1902—1967), a który znajduje się często u podłoża wielu intuicji tegoż teologa szwajcarskiego⁶. Nasze życie jest darem Bożym; jest ono ukryte w Chrystusie, który oddał się całkowicie, bez zastrzeżeń swemu Ojcu. Tajemnica Wielkiej Soboty objawia nam ostatnią konsekwencję tego właśnie daru: oto tutaj w Chrystusie sam Bóg znalazł się „na miejscu najbardziej opuszczonego grzesznika, ażeby razem z nim mieć udział w oddaleniu się od Boga. Chrześcijańska wspólnota, stanowiąca konkretną postać *Communio*, opiera się na Eucharystii, która zakłada zstąpienie do otchłani (mojej i twojej). Nie jest tu możliwa jakakolwiek ucieczka w abstrakcyjną jedność”⁷.

Tak więc *Communio* nie jest przygodą czy też jakimś niezwykłym wydarzeniem; jest po prostu owocem miłości. Każda zaś miłość, podobnie jak wspaniała muzyka, ma zawsze coś dramatycznego w sobie: jest ciągłym działaniem, ale i najwyższym zawieszeniem, przesileniem, ustaniem. Ta właśnie prawda stanowi tło i fundament Kościoła katolickiego, którego skarbiec znajduje się w samej „głębi bogactwa Bożego”⁸ w Chrystusie Jezusie,

⁴ Por. tamże, s. 315.

⁵ H. U. von Balthasar, *Communio — założenia programowe*, w: *Communio* 1 (1981) nr 1-2, s. 27.

⁶ Por. tenże, *Erster Blick auf Adrienne von Speyr*, Einsiedeln 1968; *La mission ecclésiale d'Adrienne von Speyr. Actes du Colloque romain*, Paris-Namur 1986, ss. 140-150.

⁷ H. U. von Balthasar, *Communio — założenia programowe*, s. 27.

⁸ Tenże, *La vérité...*, s. 13.

ukrytej w Jego sercu. Odblask tego właśnie *Communio* cechuje całe pismo oraz dobór tematów. Odkryć zaś można go w tym, co moglibyśmy chyba nazwać pewnym aspektem duchowości balthasariańskiej, a jest nią ciągle poszukiwanie więzi łączącej *Credo* z „Błogosławieństwami”

2. Dopracowanie

Jeszcze kilka uwag o *Communio*. Bp W. Kasper mówił o tym dokładniej podczas posiedzenia reakcji międzynarodowej w r. 1985. Stwierdził wówczas: „kiedy Sobór Watykański II mówi o *communio*, nie ma na pierwszym miejscu na uwadze tego, co wywołało tak wiele podniecenia w dyskusjach podnoszonych tak często po Soborze. Kiedy bowiem posługuje się pojęciem *communio*, nie chodzi mu najpierw o kwestie dotyczące struktur Kościoła, lecz o samą jego rzeczywistość, jego istotę, lub — jak mówi sam Sobór: o jego *mysterion*”⁹. W artykule programowym von Balthasara czytamy: „Wywodząca się od Chrystusa wspólnota musiała w ciągu swojej długiej historii wciąż na nowo zastanawiać się nad swym miejscem pomiędzy Bogiem a światem... Z jednej strony chrześcijanie uważali, że są niewielką grupą..., z drugiej zaś mieli tę świadomość, że ich wspólnota jest katolicką czyli powszechną, a więc normatywną dla świata — cóż za napięcie! Jedynie „naiwność” wiary pozwala też tej wspólnotcie się rozszerzać: tchnienie Ducha Świętego popycha naprzód nasz niewielki statek, nauka rozszerza się przedziwnie mimo prześladowań, w końcu nawraca się sam cesarz i następuje tym samym jakies widzialne zespolenie się chrześcijaństwa ze światem, chociaż gruntowne przeniknięcie świata zaczynem chrześcijańskim pozostaje w dalszym ciągu niewykonalnym i problematycznym zadaniem”¹⁰.

Tym, co uderza w przytoczonym tekście, jest słowo „napięcie”. Jest to bowiem pojęcie raczej socjologiczne, które mimo to zdaje się wyrażać to, co zawiera się w podanym już wyżej balthasarowym terminie „dramat” lub „dramatyzm”. W dalszym ciągu artykułu programowy mówi zresztą o „napięciu konstytutywnym” i „konstruktywnym”, gdy stwierdza m. in., że jeżeli chrześcijaństwo „ma się ukazywać jako powszechne, to powinno być czymś szczególnym, określonym, niepowtarzalnym dla każdego. I to nie tylko czymś szczególnym wśród innych szczególnych, ale szczególnie tak dalece, że na podstawie własnej niepowtarzalności mo-

⁹ W. Kasper, *La théologie et l'Eglise*, Paris 1990, s. 393.

¹⁰ S. 10.

że osiągnąć znaczenie powszechne. Doszliśmy tym samym do tego punktu naszej refleksji, w którym pierwotne napięcie dalej się już nie rozszerza, musi jednak pozostać niepominięzione (w swym dalszym trwaniu). Uświadamiamy sobie to stadium określając je słowem *communio*"¹¹. Ta właśnie komunია (*communio*), najściślej zespolona z Chrystusem i będąca zawsze darem Ducha, urzeczywistnia się w tej przestrzeni sakramentalnej i obiektywnej, jaką jest Kościół. Nie narusza przy tym wcale wolności ludzkiej. Ta także *communio* uzasadnia jedynie różnicę istniejącą pomiędzy Kościołem a światem¹².

Możemy powiedzieć razem z W. Kasperem, który odnosi pojęcie komunii do relacji zachodzącej pomiędzy Kościołem powszechnym a Kościołami lokalnymi, że ta właśnie jedność w napięciu stanowi fundament jedności w *Communio*. Jest ona konstytutywnym wyrazem Kościoła, jego jedności w katolickości i jego katolickości w jedności¹³. Artykuł programowy tak to ujmuje: funkcją tej katolickości jest służba, a nie panowanie. Chodzi zaś przy tym o systematyczne i dość bolesne wznoszenie się w górę: „na płaszczyznę *catholica*, na której więź jedności nie jest doświadczeniem (*gnósis*), lecz wyrzekającą się samego siebie miłością (*agapè*). Tamto niszczy w ostatecznym rozrachunku, ta natomiast buduje”¹⁴. Tutaj właśnie ma miejsce dialog w katolickim tego słowa znaczeniu. Czytamy bowiem dalej: „W dialogu zawsze racja tkwi po stronie większej prawdy, dyskutanci zaś powinni stale ją uwzględniać. Katolickość wyraża się w przyzwoleniu na zakwestionowanie samego siebie przez tę większą prawdę”¹⁵.

Właśnie katolickości jako zasadzie Balthasar poświęcił osobne studium¹⁶. W swojej zaś książce programowej, by tak powiedzieć, „Prawda jest symfoniczna”, Balthasar stosuje tę zasadę do zagadnień o wiele bardziej praktycznych i duchowych, kiedy stwierdza: „Ci wszyscy, którzy starają się żyć miłością chrześcijańską, płoną Bogiem i spalają się dla Boga i świata, albo z Bogiem dla świata, jako przedstawiciele świata wobec Boga, płoną też zawsze w łonie wspólnoty świętych (*communio sanctorum*). Wiedzą bowiem dobrze, że każde posługiwanie potrzebuje innych. Kapłan działający na zewnątrz potrzebuje karmelitanki, która w swym

¹¹ S. 11.

¹² Por. tamże, s. 21 n.

¹³ Por. W. Kasper, dz. cyt., s. 404.

¹⁴ H. U. von Balthasar, *Communio*..., s. 26.

¹⁵ Tamże, s. 28.

¹⁶ *Catholique*, Paris 1976.

klasztorze modli się i pokutuje za niego. Potrzebuje on także człowieka świeckiego, który spełnia kompetentnie w dziedzinie czysto świeckiej to, co stara się mu podsunąć duch chrześcijański”¹⁷.

Przytoczyliśmy kilka wypowiedzi Balthasara, a także W. Kaspera, aby wyjaśnić pojęcie *communio*. Synod Biskupów w r. 1985, na którym W. Kasper pełnił funkcję sekretarza generalnego, co nie było wcale sprawą przypadkową, poświęcił wiele uwagi tej kwestii. W r. 1992 rzymska Kongregacja Nauki Wiary wystosowała *List* do biskupów całego świata, poświęcony również temu zagadnieniu, chociaż akcenty są w nim nieco inaczej rozłożone. P. Eyt, aktualnie kardynał, arcybiskup Bordeaux, napisał już komentarz do tego *Listu*. Uwypukla w nim fakt, że *List* nie omawia obrazu postaci *Communio*, lecz mówi o „pojęciu *Communio*”, aby wyrazić w ten sposób, jak stwierdza, wewnętrzną głębię tajemnicy Kościoła¹⁸.

3. Ku przyszłości

Przyszłość przeglądu *Communio* nie do nas należy. Jest darem lub łaską. Ale kilka uwag można tu przytoczyć w formie sugestii lub wyjaśnienia:

1° — Artykuł programowy stwierdza: „Znajdujący się w *communio* nie wstępują (zatem) do takiej wspólnoty z czysto prywatnej inicjatywy i z czysto prywatnych względów, nie decydują także jako jej inicjatorzy o rozwoju tej wspólnoty, jakoby ten rozwój tylko od nich zależał, lecz będąc już w niej są wciąż gotowi, dyspozycyjni, nastawieni... na siebie”¹⁹. Przeżywanie *communio* w Kościele staje się nieustannym wezwaniem do otwarcia się na płaszczyznę międzynarodową lub powszechną. Aktualna formuła pisma, z tematami wybieranymi wspólnie podczas dorocznych zebrań wszystkich redakcji członkowskich i z artykułami pochodzącymi z różnych grup językowych i kulturalnych, może być chyba uznana za pewną postać specyfiki katolickiej.

2° — Patrząc na rozwój Kościoła w ciągu ostatnich dziesięcioleci oraz mając na uwadze prace podjęte w tym okresie nad samym pojęciem *communio*, możemy wyrazić życzenie, by to pojęcie było coraz bardziej pogłębiane: będzie to poważną przysługą dla Kościoła, a tym samym przyczyni się także dla dobra ludzi. Jak stwierdza H. von Balthasar, już zostało nam objawione to, że

¹⁷ *La vérité...*, s. 12-13.

¹⁸ P. Eyt, *L'Eglise comprise comme Communion*, NRTTh 5-6 (1993) 322 n.

¹⁹ S. 12.

Ojciec naszego Pana, Jezusa Chrystusa, jest Stwórcą, a cały porządek doczesny rozwija się w obrębie Jego wieczności. Jest to więc proces integracyjny, który staje się włączeniem: natury w łaskę, grzechu w miłość wybaczącą, wszelkich zamierzeń interesownych w najwyższą darmowość²⁰.

3° — Jan Paweł II często mówi o *re-ewangelizacji*, a odnosi się ona także do inteligencji (umysłu) chrześcijan oraz wszystkich ludzi dobrej woli. W odniesieniu do *communio* jako wielkiej idei Vaticanum II W. Kasper dostrzega tu pierwsze zadanie posługiwania kościelnego i pierwszą służbę, jaką urząd kościelny ma spełniać, wpisując normatywną doktrynę Kościoła w sposób, na ile to tylko możliwe uzasadniony, w proces wewnętrznej komunikacji w Kościele, aby tą drogą odbudowywać *communio* i *communicatio fidelium*, tak pełne i tak jednomyślne, jak to tylko jest możliwe²¹. Czy to nie tutaj właśnie powinno się umieścić pracę przeglądu *Communio* — jako na polu jak najbardziej właściwym dla niego?

4° — Możemy rozwijać dalej to zagadnienie, odsyłając do uwagi podanej przez redaktora naczelnego wersji frankofońskiej z r. 1992, który stwierdza: *Communio* nie jest, ściśle rzecz biorąc, przeglądem teologicznym, ale raczej pismem poświęconym kulturze katolickiej²². Pojęcie „duchowości” nie pojawia się na ogół w dziele H. von Balthasara, chociaż współpracował on nad jednym z pierwszych numerów *Concilium*, poświęconym tej właśnie tematyce²³. Wydaje się więc, że Balthasar był raczej przeciwny traktowaniu duchowości jako „przedmiotu nauczania”. Według niego, cała teologia powinna być „duchowa” zarówno pod względem swej treści, jak i stosowanej metody, co zwalniałoby poniekąd teologów z obowiązku osobnego wykładania tego przedmiotu. Praca nad teologią będącą w swej istocie kulturą katolicką w pełnym tego słowa znaczeniu, tak głęboko przeżywaną przez takie bliskie nam postacie, jak J. H. Newman czy Edyta Stein — oto powołanie, na które brakuje odpowiedzi w naszych czasach, a które jest potrzebne Kościołowi dzisiejszemu chyba bardziej jak nigdy dotąd.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

²⁰ Por. H. U. von Balthasar, *Catholique*, s. 21 n.

²¹ Por. W. Kasper, dz. cyt., s. 408.

²² Por. *France Catholique, Communio* 17 (1992) nr 2, §. 11.

²³ Szerzej na ten temat zob. *Communio* (wersja francuska) 19 (1994) nr 3, s. 13-24 i 51-58.